

Pacyfikacja, petryfikacja, restauracja

Trzy celne słowa Jarosława Kaczyńskiego przejdą do historii jako najkrótsza, a zarazem najbardziej trafna ocena obecnych rządów. To pacyfikacja, petryfikacja, restauracja, w skrócie PPR. Wypowiedziane cztery lata temu były tylko zapowiedzią tego, co nas czeka. Dziś jest to już smutna rzeczywistość. Restauracja to powrót do tego wszystkiego, z czym podle kojarzy nam się PRL i jego efemeryda stworzona w Magdalence, czyli III RP. Komunistyczne państwo polskie nie było suwerenne, a rządy prowadziły do systematycznej degradacji państwa i narodu. Dziś rolę suwerena spełnia Unia Europejska poprzez sojusz Niemiec z naszym dawnym protektorem na Wschodzie, a postkomunistyczne rządy liberałów służą interesom zarówno Niemiec, jak i Rosji. Styl tego rządu jak dawniej: mafijny, fasadowy, oparty na totalnym kłamstwie dzięki zmasowanej partyjnej propagandzie, wzmocnionej sondażami na zamówienie.

Najważniejsze decyzje w późnych latach komuny podejmowali Jaruzelski, Kiszczak, Urban, Ciosek, Pożoga. Czyli wojsko, безпеka i milicja, propaganda, wywiad i kontrwywiad. Ostatnie słowo należało do Jaruzelskiego, który, dbając o pozory demokracji, powoływał, jak wspomina gen. Władysław Pożoga, różne „rady, grupy, okony, prony”. Dla Jaruzelskiego nie było ważniejszych informacji - oczywiście agenturalnych - od tych, które dotyczyły Kościoła.

Liberałowie, jak dawna komuna, panują dziś nad wszystkimi strukturami państwa, a najważniejsze decyzje także zapadają w wąskim gronie, którego skład nie do końca jest znany, a może niewiele się zmienił od tamtych czasów, skoro doradca prezydenta Komorowskiego zostaje Jaruzelski, Urbana zastępuje aktywniejszy, bo młodszy, Palikot - przyjaciel prezydenta, Trybunę Ludu zastępuje „GW”, media publiczne znów są Radiokomitetem. Mówi się, że w tajnym gronie jest Jan K. Bielecki drugi premier III RP wskazany przez Lecha Wałęsę. Pełna restauracja, jawny powrót III RP do czasów komuny nastąpił w momencie wypowiedzenia wojny Kościołowi (likwidacja funduszu kościelnego, redukcja wojskowych kapelanów, wyprowadzenie religii ze szkół, brak koncesji dla TV Trwam i przyzwolenie na poniżanie duchowieństwa i symboli religijnych). Największą przeszkodą do restauracji III RP, był śp. Lech Kaczyński. Kiedy przeszkoda ta została pokonana, a kolejne wybory parlamentarne i prezydenckie potwierdziły nikły opór społeczeństwa, którego świadomości nie była w stanie zmienić nawet katastrofa smoleńska, przystąpiono do pacyfikacji. W komisji ds. służb specjalnych od początku nie ma przedstawiciela opozycji. Polska notuje największą w Europie liczbę podsłuchów obywateli. Wydłuża się lista zagadkowych samobójstw ludzi związanych z tajemnicą państwową. Szefa sejmowej komisji do spraw kontroli państwowej Arkadiusza Czartoryskiego wyrzucono właśnie ze stanowiska za domaganie się przez niego kontroli NIK w KRRiT. W obronie telewizji

ojców redemptorystów, jedynej niekontrolowanej przez układ III RP, wyszły na ulice tysiące ludzi. Domagają się, jak za komuny, wolności słowa, likwidacji cenzury, prawa do referendum. Pacyfikację wspomagają sądy i sterowana ręcznie, jako „niezależna”, prokuratura. Wyroki skazujące za głoszenie opinii i poglądów, parasol ochronny nad ludźmi władzy i ich aferami. Cel - łamać opór niepokornych, pacyfikować rosnące niezadowolenie.

Restauracja modelu postkomunistycznego państwa przez III RP ułatwia pacyfikację narodu, a w konsekwencji prowadzi do petryfikacji. To słowo oznacza w praktyce takie zabetonowanie „porządku” społeczno-politycznego, aby zapewnić władzy długie i bezpieczne panowanie. Dla lumpenelit III RP petryfikacja staje się koniecznością, im bardziej odsłaniają się kulisy tragedii smoleńskiej, a tym samym groźba odpowiedzialności politycznej oraz karnej. „Smoleńscy zakładnicy” już usłyszeli słowa wypowiedziane w Brukseli o dwóch eksplozjach w samolocie, nim uderzył on w ziemię.

Ciekawe, że na kolejny temat zastępczy wybrano „reformowanie” państwa z perspektywą aż 20-30 lat. Jeżeli podniesienie wieku emerytalnego do 67 lat, na wyraźne życzenie Niemiec, ma być troską o przyszłą Polskę, to wizję tę należy uzupełnić Polską bez ludzi młodych, którzy stale będą uciekać w poszukiwaniu lepszego życia. Zmiana niekorzystnych trendów demograficznych nie zacznie się przecież od wydłużenia wieku emerytalnego, tylko od poważnej polityki prorodzinnej, a takiej nie

zaplanowano. W starym dowcipie pytał Gierek ludzi -
„pomożecie?” Odpowiedź przychodzi jak echo, po latach - „to
umierajcie przed 67. rokiem życia”. Jarosław Kaczyński
zapowiedział likwidację tej reformy, oczywiście jak wygra
wybory. Pomożecie?

Wojciech Reszczyński

292Nasza Polska 03.04.12